

Wspinaczka (czyli historia pewnej rewolucji) – Lady Pank

Porwaliśmy się na zdobycie wielkich gór
Herosi z dawnych lat służyli nam za wzór
Przez niebotyczną grań pięliśmy długo się
Niejeden opadł tam znajdując w dole śmierć
Po drodze hulał wiatr i sypał w oczy śnieg
Paraliżował strach odbierał zmysły lęk
Lecz nie ustawał nikt nawet w godzinie złej
Zaciskał pięści i ze śmiechem wołał Hej
Przepięknie jest
I tylko tlenu mniej
Przepięknie jest
I tylko tlenu mniej
A prowadziły nas Nadzieja Wiara Złość
Bo tam na dole Zła naprawdę było dość
I warto było iść do góry wciąż się piąć
By sobą wreszcie być
By przestać karki giąć
I w czas wędrówki tej
Był każdy z nas jak brat
Choć nie obyło się bez wiarołomnych zrad
Lecz nie ustawał nikt nawet w godzinie złej
Zaciskał pięści i ze śmiechem wołał Hej
Przepięknie jest
I tylko tlenu mniej
Przepięknie jest
I tylko tlenu mniej
Aż po tysiącach prób przez przeraźliwą biel
Opłacił się nasz trud- osiągnęliśmy cel
Czuliśmy bicie serc i pod stopami szczyt
Gdzie pewne było że przed nami nie był nikt
Lecz nie odezwał się tym razem żaden śmiech
Bo wszyscy padli tu zajadle łapiąc dech
Idziwny jakiś był zwycięstwa słodki smak
Minęło parę chwil aż ktoś wychrypiał tak
Przepięknie jest

I tylko tlenu brak
Przepięknie jest
I tylko tlenu brak
Przepięknie jest
I tylko tlenu brak
Przepięknie jest
I tylko tlenu brak



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych